DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 złr.; ćwierćrocznie 4 złr. — cent.; miesięcznie 1 złr. 35 ct. —

Dla wychodźców we Francyi ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcya i administracya pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty
Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 249. Piątek dnia 8. października **1869**. — Brygidy wdowy (rzym.) — Joanna Boh. (grec.) **Rok III.**

Nowa kość niezgody.

Wśród licznych szermierek dziennikarskich, zajadłych polemik, zacietrzewionych stronnictw, zjawia się nowa bomba papierowa w formie „Listów o Delegacyi galicyjskiej.“

Pan Tadeusz Czapla z Krakowa, ogłoszonemi listami do p. Józefa Żołcińskiego w Poznaniu rzucił nową kość niezgody pomiędzy trzy gryzące się o żer zastępy mameluków, rezolucyonistów i stańczyków. Żer ten zdaniem naszym spoczywa w rajchsracie, trzy te stronnictwa dążą do niego, choć każde z nich ma swoje manowce, którymi zmierzać doń zamierza. My stoimy po na zewnątrz tej zgrai zapaśników o pierwszeństwo sterowania krajowi, a potępiając bezwarunkowo zabiegi osobiste menerów każdego z tych trzech stronnictw, potępiając środki którymi każde z nich dopiąć myśli osobistych celów pod źle nasuniętą maską dobra publicznego, bezparcjalnie i z zimną krwią możemy sądzić o wartości ich wzajemnych sporów przypatrywać się ich walce i wzajemnemu obrzucaniu się błotem, w które po same uszy zagrzęźli, bez ratunku i punktu wyjścia.

Listy p. Czapli lubo po większej części są powtórzeniem oklepanych frazesów zawartych w liście p. Floryana Ziemiałkowskiego do p. Józefa Szujskiego, w artykułach dziennikarskich pochodzących z pióra tego przywódzcy mameluków, w mowach wreszcie mianych przez niego, to w sejmie, to w radzie państwa, to nakoniec na zgromadzeniu wyborców miasta Lwowa, lubo są powtórzeniem znanych zdań tego byłego posła, zdań które przeważna większość światłej w kraju opini publicznej potępiła, rzucają przecież dość nieprzyjemne światło, na politycznych przeciwników posła Ziemiałkowskiego, którzy z góry potępiając kierunek przez niego obrany w polityce, szli przecież torami uznawanymi przez siebie za zgubne dla kraju a szli dla tego jedynie, aby nie wypuścić z rąk osobistych korzyści, jakie im nastręczała polityka obsyłania rady państwa.

Najfatalniej występuje z toku opowiadań autora, przewrotność Adama Potockiego i mameluckie, żeby grzecznie się wyrazić popieranie tego krakowskiego kacyka przez mniejszość delegacyjną. Przypatrzmy się jakim go nam malują listy pana Czapli, a malują go naturalnemi barwami.

Oto ten sam pan Adam Potocki, który w roku 1867 układa się z Czechami o nieobesłanie rady państwa, który broni tej polityki w sejmie galicyjskim, głosuje przeciw obesłaniu, pierwszy wpływa po za kulisami, aby do rady państwa wybierać, stara się przeforsować swoich kandydatów, jedzie tam, głosuje za adresem niemieckim w radzie państwa, głosuje za ścieśnieniem ustawy o stowarzyszeniach za owem słynnem statsgeferlich postawionem z jego otoczenia przez posła Zyblikiewicza, w porozumieniu z partyą wsteczną niemiecką Grafenbank. Upojony odniesionym zwycięstwem oligarchicznych żywiołów ucztuje z niemieckimi grafami w Hitzing i powraca do kraju głosząc, że tylko on i jego satelici bronią godności i honoru narodowego, gdy większość delegacyi konszachtuje z ministerstwem.

Uchwalono konstytucyę grudniową, przyszło do utworzenia nowego ministeryum, tekę handlu i rolnictwa ofiarowano Ziemiałkowskiemu. Ziemiałkowski konsekwenytny, głosując przeciw konstytucyi (ale dopiero w 3 czytaniu) teki nie przyjął, opozycyonista i pseudo zwolennik polityki sławiańskiej najgwałtowniej występujący przeciw temu, ażeby który z Polaków przyjmował ministeryum przy obecnym systemie konstytucyonalizmu grudniowego, gdy tylko zaprojektowano tekę rolnictwa jego kuzynowi, zmienia przekonanie stara się przeprowadzić w kole polskim uchwałę przychylną propozycyi rządowej i skłania Alfreda Potockiego do przyjęcia teki w centralizacyjnym ministeryum.

Lecz nie koniec na tem powiada p. Czapla. Charakter polityczny tak zwanej mniejszości delegacyi w całym splendorze okazał się przy dyskusyi i przy głosowaniu nad ustawami zasadniczemi. Niemcom wiele na tem zalcżało, aby jak najrychlej ułatwić się z prawami zasadniczemi. Im więcej chodziło o prawo przysługujące każdemu obywatelowi, nam zaś przedewszystkiem o konstytucyę i o stanowisko jakie nasz kraj zajmuje. Dla tego też Niemcy wszelkie sobie robili ułatwienia w celu rychłego przesadzenia grundrechtów, ba nawet izba zdecydowała, że przy drugiem czytaniu ustaw zasadniczych nie trzeba większości $^2/_3$, lecz dopiero przy trzeciem czytaniu. Przeciwko temu nasza delegacya słuszny miała powód protestować; jakoż wnoszono w kole, by oświadczyć, że się wstrzyma od głosowania. Wiadomem wszakże było, że to wstrzymanie się od głosowania na nic się nie przyda, gdyż wszyscy Niemcy w ustawach zasadniczych prawdziwe zwycięstwo widzieli zasad liberalnych.

Inaczej jednak myślała nasza mniejszość delegacyi: jej nie chodziło już o to, aby większość $^2/_3$ przy drugiem czytaniu była zachowana, lecz jej chodziło o ustawę samą, o treść tej ustawy. Nasza mniejszość chciała *in materia* rzucić tę ustawę; wystąpiono więc w kole z mowami, że ta ustawa grzeszy przeciw ś. religii, i osiągnięto w kole uchwałę: nie brać udziału w dyskusyi i głosować przeciw wszystkim paragrafom.

I głosowaliśmy my Polacy, przeciw wolności osobistej, wolności sumienia, wolności druku i stowarzyszeń, świętości domu, równouprawnieniu narodowości i t. d. Wystąpił z tego powodu przeciw Polakom Herbst, rzucając nam w twarz zarzut, że udajemy tylko liberalizm, a nasza delegacya zarzutu tego słuchać musiała, a kraj nasz musiał się rumienić za kogo? za wyidealizowaną przez gazety tak zwaną mniejszość swej delegacyi.

Równie jaskrawo biją w oczy postępowanie mniejszości delegacyi z panem Adamem Potockim na czele, przy i po uchwaleniu rezolucyi. Ten sam pan Potocki, który z swoją kamaryllą i p. Krzeczunowiczem we Lwowie układał najdalej idące żądania przed zapowiedzianym przyjazdem cesarza do Lwowa, po odroczeniu tego przyjazdu głosował przeciw rezolucyi, a w radzie państwa całą swoją działalność wytężał na to, aby rezolucyę unicestwić dla tego, że był jej przeciwny w sejmie.

Pan Alfred Potocki głosujący w radzie ministrów za niewnoszeniem rezolucyi na radę państwa, sankcyonujący wszystkie dla kraju naszego szkodliwe rozporządzenia ministeryalne, niemniej powabnie wygląda w listach pana Czapli.

Potwierdzenia pana Tadeusza Czapli mniemania naszego o polityce panów Potockich et consortes mają dla nas niepospolitą wartość, jako człowieka wpływającego bezpośrednio i z głównym udziałem do robót delegacyjnych w radzie państwa. Co się zaś tyczy innych wywodów tego pana, a mianowicie uniewinnienia pana Ziemiałkowskiego za głosowanie za stanem oblężenia, jakim było istotnie zawieszenie ustaw konstytucyjnych w Pradze, co się tyczy zwichnięcia porozumienia z Czechami i przyczynienia się do ustroju konstytucyjnego jaki dziś mamy, co się tyczy podporządkowywania interesów kraju naszego interesom Niemców austryackich, co się tyczy nakoniec popierania obecnego ministeryum, nieuznawania praw Czechów, zapoznawania praw innych Słowian i w ogóle mętnych wyobrażeń o sile, znaczeniu i przewadze Słowian w Austryi, a zbyt przesadzonego pojęcia o wyższości i liberaliźmie Niemców, wywody takie mają nie większą dla nas wartość, jak miała w swoim czasie broszurka pana Michała Mrozowickiego, który, jak jedno z pism humorystycznych o nim powiedziało, zbiwszy na jedno Czechów, Morawców, Niemców Dalmatyńców, stworzył nam potężną narodowość nową i przez skromność zapewne przepomniał dodać, że będzie jej głową. Narodowość ta p. Mrozowickiego miała się nazywać austryjacką. Pan Czapla wierny jest tej teoryi, i na niej zakłada przyszłość silnej i potężnej Austryi, dostaje tylko czasami małej tremy przed pruskiemi talarami i moskiewskiemi rublami w Pradze, o których słyszał od samego p. ministra Giskry, a knuta moskiewskiego boi się bardziej aniżeli pan Giskra Prusaków, jest przytem p. Tadeusz Czapla bardzo liberalnego sposobu myślenia, kocha niesłychanie wolność. jest bezinteresowany i zdaje się bardzo nielubić autora listów politycznych, którego również nienawidzi i jego najszczerszy przyjaciel p. Żółciński. Na tem miejscu pozwolimy sobie zrobić małe przypuszczenie, że gdyby ten pan Zółciński nie był złym doradzcą pana Tadeusza, a pan Tadeusz choć raz w życiu nie chciał patrzeć na autora listów politycznych oczyma swego przyjaciela, możeby i autorzy listów i kraj na tem lepiej wyszli, a tacy panowie: Alfredowie i Adamowie ugięliby nieco swe dumne czoła, które dziś dzięki panom Zółcińskim wznieśli tak dumnie i tak je już wysoko noszą.

Jest tylko jeden Pan Bóg a Jan Dobrzański jego prorokiem; do takiego dochodzi się wniosku jeżeli się odczytuje rozumowania *Gaz. Nar.*, która we wczorajszym numerze tak pisze:

„I pokaże się dowodnie, że jak dr. Smolka poszedł w jednym skrajnym a błędnym kierunku federacyjnym, tak samo znowu dr. Ziemiałkowski poszedł w drugim. Tamtemu zajechała w głowę federacya grup, temu liberalizm centralistów, Dr. Smolka doszedł do tego, że dziś tylko w Rusinach ma sprzymierzeńców swej federacyi, dr. Ziemiałkowski zaś skończył na tem, że tylko żydzi pozostaną przy nim, jako najwierniejsi poplecznicy liberalizmu centralistów wiedeńskich. Pierwszy w sojuszu z federalistami czeskimi widzi zbawienie kraju, drugi w przymierzu z liberałami wiedeńskimi!“

Niech że nam łaskawy właściciel *Gaz. Nar.* oświadczy, jakiego on sobie życzy sojuszu, bo dalipan nikt tego odgadnąć nie jest w stanie z dążności tejże *Gazety*. Dziwimy się jedynie, że kraj nie idzie za wskazówkami *Gazety*, które dawno już byłyby zbawiły nas wszystkich, lecz jak na nieszczęście ludzie nie umieją się poznać na dobroci recept p. Jana.

Czynności Rady szkolnej.

I. Rada postanawia zrównać ferye w szkole głównej izraelickiej na Kazimierzu w Krakowie, z feryami we wszystkich innych szkołach krajowych zachodniej Galicyi w ten sposób, że trwać będą od początku lipca do końca sierpnia.

II. Rada mianuje zastępcą nauczyciela przy gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie p. Ludwika Kubalę dr. fil., przy szkole niższej realnej w Tarnopolu zaś p. Jakubowicza, a w Śniatynie zastępcą nauczyciela rysunków p. Kajetana Kosińskiego.

III. Rada mianuje nauczycielami ludowymi: Jana Mirkowskiego w Korczminie, Ferdynanda Kłapę w Brzezowej, Gracyana Radomskiego w Grodzisku, Władysława Grabowickiego w Kumizowcach, Wandalina Bernadzikiewicza w Babicach; następnie pannę Annę Nikorowiczównę, nauczycielką a p. Sabina Hoffmanównę pomocnicą nauczycielki przy panieńskiej szkole Elżbiety we Lwowie.

Rada stabilizuje nauczycieli szkoły niższej realnej w Nowym Sączu pp. Władysława Daszyńskiego i Jana Kozmana, tudzież Władysława Śmiałkowskiego przy szkole ludowej w Sąsiadowicach.

IY. Rada potwierdza deklaracyę gminy miejskiej we Lwowie względem systemizowania 3ciej posady nauczycielki z płacą 300 złr

---

Grzechy
Krystyny i Izabelli hiszpańskiej

(z francuskiego)

przez

J. Gordona.

(Ciąg dalszy.)

Don Diego skazany był na pastwę robactwa, które wysysały ostatki krwi z jego wychudłego ciała. Nie wyglądał on na człowieka, lecz na szkielet obciągnięty w połyskującą się, bronzową skórę.

Z razu nie poznał swego godnego braciszka, nie poruszył się z barłogu i nie podniósł oczów, sądząc, że dozorca więzienny czyniąc zwykły obchód, zajrzał i do jego nory — a na tego zwykł był nie patrzeć ani z nim rozmawiać; lecz gdy Estefano zatrzymawszy się na progu nie postąpił dalej, zwróciło to uwagę nieszczęśliwego. Spojrzał ku drzwiom, a widząc przed sobą straszliwego wroga, skoczył na równe nogi, rzucił się z wściekłością do niego, aż kości w nim zachrupiały i łańcuch zabrzęczał. Lecz raniony własnemi okowy padł z jękiem na ziemię.

— Prawdziwie mój bracie — rzecze Estefano — zdajesz się zapominać, że osoba twoja jest nam zbyt drogą, abyśmy jej nie mieli utrzymywać w bezpieczeństwie. Przyznaję, iż masz dosyć siły, nie baczysz tylko na to, że żadna potęga ludzka nie może się mierzyć z nami, którzy walczymy pod tarczą pana Boga.

A po pewnym przestanku dodał:

— Don Diego y Gomez! Przychodzę cię zapytać, czy samotność i rozmyślanie wpłynęły na cię zbawiennie? czyś wniknął w siebie i zrobił rachunek sumienia z całego żywota? czy się skruszyło twe serce za grzechy przeszłe, i czy bijąc się w piersi obiecujesz poprawę na przyszłość, pokutę na wszystkie lata, które ci stwórca na tym świecie jeszcze żyć przeznaczył.

Don Diego odpowiedział wrogowi uśmiechem pogardy.

— Jakto? twa pierś dzika przed łaską boską się zamyka. O! odszczepieńcze i zdrajco ojczyzny — i ty śmiesz szydzić jeszcze z miłosierdzia, które zbawiciel śle ci przez usta swego kapłana?... Bądź więc łupem szatana, co cię trzyma w swych szponach!...

Doprowadzony do ostateczności Diego zwrócił się do mnicha i plunął mu w oczy.

Ten zawył ze wściekłości i oburzenia, obcierając z twarzy rękawem ślinę, co go piekła gorzej od rozpalonego żelaza.

— Nędzniku — wykrzyknął — nędzniku! coś się przyuczył bluźnić ze wszystkiego. Czy myślisz, że już nie ma na cię sposobu? Otóż — kiedy nie pomogły tortury fizyczne, to pomogą moralne — padniesz mi sam do nóg. Patrz teraz i zadrzyj!..

Kończąc te słowa Estefano wyciągnął zasuwę w ścianie od sąsiedniej celi. Diego rzucił mimowolne spojrzenie na otwór, a na sam widok obrazu. potoczyła mu się piana z ust, ścisnęło serce i owładnęły mdłości.

Sąsiadką jego bowiem była nieszczęśliwa Ines, z której objęć go wydarto w zamku de la Granja, co skompromitowalo ogromnie mściwego mnicha.

W brudnej, zatęchłej celi gorzała lampa na stole. Przy nim siedząc raczej cień niż ciało Inesy, tak była wynędzniałą. Na łoskot zasuwy, blada jak śmierć niewiasta powstała z ławki, przysunęła się do otworu, a poznawszy męża swego, rozciągniętego na ziemi w konwulsyach, wydała tak okropny krzyk zgrozy, że pękła struna jej piersi.

Ines oddała Bogu ducha.

Mnich przerachował się — jedna ofiara jego pastwy wyślizněła mu się na zawsze. Jakkolwiek miał serce kamienne, wypadek ten zrobił na nim wrażenie. Lecz skoro przystąpił do Diega ze świecą i pochylił się ku niemu, nagle uderzył słuch jego niezwykły hałas z ulicy, jakby odgłos zmieszany seciny ludzkich głosów, które przez mury więzienia przenikały do wnętrza.

Potem wpada klucznik zadyszony i z przestrachem woła:

— Schowaj się wielebny ojcze! powstańcy obstąpili więzienie i gotują się do gwałtu. (C. d. n.)

i 60 złr. dodatku na mieszkanie przy tutejszej szkole trywialnej dla panien u św. Anny, wyrażając gminie miasta Lwowa swe uznanie.

V. Rada przenosi prof. Hamerskiego z gimnazyum drugiego do gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, suplenta Baluta zaś z gimnazyum w Samborze do gimnazyum Franciszka Józefa.

VI. Rada poleca do użytku w szkołach ludowych wzory do polskiego pisma p. Tarczyńskiego z Krakowa, a do bibliotek szkolnych „Chronologię książąt i królów polskich, wierszem i prozą, Nowoleckiego w Krakowie“ — tudzież tablicę arkuszową, mieszczącą poczet królów polskich z 39 rycinami (Nowolecki—Kraków).

VII. Rada zezwala na otworzenie następujących klas równorzędnych w gimnazyach:

W gimnazyum akademickiem we Lwowie pierwszej klasy.

W Przsmyślu czterech klas niższych.

W Brzeżanach pierwszej klasy.

VIII. Rada wyraża swe uznanie:

a) członkom kołomyjskiego nadzoru szkolnego, a mianowicie W. Jasińskiemu prezesowi rady powiatowej, tudzież pp. Białoskórskiemu, Kuczkowskiemu i Kulczyckiemu;

b) za gorliwe popieranie oświaty ludowej i dary w książkach do biblioteczek przy szkołach ludowych: W. Marszałkowiczowi prezesowi rady powiatowej limanowskiej i ks. Wincentemu Wąsikiewiczowi.

IX. Rada uchwala budżet funduszu szkolnego normalnego na rok 1870.

Posiedzenie sejmu krajowego

z dnia 7. października.

Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 10tej. Po przyjęciu protokołu, przy odczytaniu petycyi poseł Landesberger zabiera głos w poparciu petycyi miasta Kołomyi o nadanie oddzielnego statutu i uprasza zarazem o odesłanie tej petycyi do komisyi gminnej. Petycyę towarzystwa kredytowego w przedmiocie tabuli krajowej, odesłano do komisyi hipotecznej. Petycyę Uhnowa o pożyczkę 8.300 zł. na wniosek Polanowskiego odesłano do wydziału krajowego. Petycyę Karola Królikowskiego artysty dramatycznego, o przyznanie lat służby strawionych przy scenie narodowej w Krakowie do emerytury, odesłano do komisyi administracyjnej i nakoniec petycyę towarzystwa gimnastycznego Sokół o subwencyę, na wniosek Hoszarda odesłano do komisyi edukacyjnej. Towarzystwo gimnastyczne Sokół, zawiązane przed trzema laty na wzór praskiego Sokoła dostawszy się pod kierunek redaktora *Gazety narodowej* p. Dobrzańskiego, zostało zupełnie zwichnięte, większa część członków pierwotnie do niego zapisanych wystąpiła, kierujący gimnastyką doktor medycyny Piasecki Wenanty opuścił zakład nieudolnie pod każdym względem prowadzony i towarzystwo to zeszło obecnie na szkółkę gimnastyczną dla małych dzieci. Z jakiej daty sejm miałby zasilać funduszami krajowymi prywatny zakład pana Dobrzańskiego, gdyż do takiego znaczenia zeszedł dziś Sokół lwowski trudno zaiste pojąć. Izba handlowa lwowska wnosi petycyę o uznanie drogi Jarosławsko-bełzskiej za drogę krajową. Poseł Polanowski prosi, ażeby petycya ta mogła być odczytana zaraz, ile że na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia stoi sprawozdanie komisyi do spraw drogowych. Marszałek zwraca uwagę posła, że odczytanie petycyi tej najwłaściwiej będzie przedsiębrać podczas rozpraw nad rzeconem sprawozdaniem. Poseł Polanowski się zgadza. Sekretarz czyta dalej petycye pomniejszej wagi a następnie odezwy namiestnictwa: w pierwszej zawiadamia zastępca namiestnika o niesankcyonowaniu ustawy uchwalonej na zeszłorocznej kadencyi sejmu o seminaryach nauczycielskich, w drugiej przedkłada namiestnictwo wniosek rządowy z polecenia pana ministra rolnictwa o zachowaniu pól od chrząszczów i innych owadów, w trzeciej nakoniec wniosek rządowy z inicyatywy tegoż pana ministra o używaniu i prowadzeniu wód. Jest to pierwszy objaw działalności ministra rodaka a dobrodziejstwa jakie na kraj spłyną z powyższych projektów ministra rodaka, może tylko zapoznawać dziennik tak pessymistyczny jak nasz.

Poseł Sanguszko stawia wniosek o obniżenie taryfy przewozowej na kolei Karola Ludwika, wniosek ten odesłano do wydziału krajowego z poleceniem uczynienia stosownych przedłożeń rządowi za pośrednictwem ministra handlu.

Komisarz rządowy oznajmia, iż ustawa zmieniająca §§. 11, 13 i 25 ordynacyi wyborczej otrzymała najwyższą sankcyę, i że wybory trzech posłów z miasta Lwowa rozpisane zostały na dzień 22. b. m.

Z kolei porządku dziennego poseł Wężyk przy pierwszem czytaniu wniosku swego o policyi polowej przystępuje do uzasadnienia wniosku swego i projektu przez siebie wypracowanego. Komuż nieznany styl wężykowaty, którym szanowny poseł krakowski z niepospolitą biegłością włada, układając swe mowy sejmowe. Pół-godziny wymowny rzecznik projektu polowej policyi, dowodził niesłychanej zbawienności ustawy przez siebie projektowanej, a siła argumentów choć ich nikt nie słuchał, zapał, w jaki wpadał przy wybitniejszych zwrotach i podniosły ton mowy, wywołały oklaski w izbie, a jeszcze większe na galeryi. Szanowny wnioskodawca mimo całej elokwencyi, nie spodziewał się widocznie, aby jego mowa tak dalece zelektryzowała zgromadzenie, żeby to przyjęło jego projekt o 92 paragrafach i sześciu co najmniej półarkuszach bitego charakteru pisanej mowy oklaskami, oglądał się też w prawo i w lewo jakby niedowierzając swym uszom, a wreszcie spoczął poważnie na swym fotelu z rozlanem na swojem charakterystycznem obliczu spokojem i wewnętrznem zadowoleniem z siebie i swego wysokiego audytoryum. Po odesłaniu dopiero co wymienionego wniosku posła Wężyka do komisyi administracyjnej, wszedł na trybunę pan Badeni jako sprawozdawca komisyi wybranej, a jak komisya twierdzi wysadzonej do spraw drogowych, wysadzony wszelako sprawozdawca usiadł o własnej sile w krześle trybuny, a po uwolnieniu go od drugiego czytania, co jest rzeczą nie zwykłą, nie miał powodu zabierania głosu w obronie komisyi, bo zapaśnicy projektów drogowych wiedli sami z sobą taki bój zacięty przez trzy godziny, że wyczerpali cały zapas argumentów pro i contra.

Poseł Fichauser wystąpił najpierw z krytyką projektu wydziału, że petycyę wydziałów rad powiatowych o uznanie niektórych dróg jako krajowe, uważając za cenny materyał złożył do akt, i nie poczynił stosownych przedłożeń do sejmu, mowcy chodziło tu przedewszystkiem o żądanie rady powiatowej nowotargskiej względem uznania drogi nowotargsko-piekielskiej i czarnodunajeckiej za drogę krajową, powtórna petycya w tym względzie nadeszła dzisiaj do sejmu mowca przeto stawia wniosek o odesłanie sprawozdania napowrót do komisyi z poleceniem uwzględnienia petycyi wydziałów rad powiatowych a względnie petycyi rady powiatowej nowotarzskiej, sprawozdawca i marszałek twierdzą, że wniosek posła Fichausera nie może mieć miejsca aż przy debacie ogólnej, a teraz zaś jest mowa o drodze dembicko-tarnobrzegskiej i tarnobrzegsko-brzyżskiej. Wszczyna się spór o sposób traktowania wniosków komisyi, czy ma być debata jeneralna pierwej czy przy końcowych wnioskach komisyi. Zyblikiewicz jest za tym ostatnim. Chrzanowski dowodzi przeciwnie, jeden i drugi zgadza się jednakże na to, że przy debacie jeneralnej nie można stawiać wniosków innych jak o przejście do porządku dziennego lub odesłania do komisyi. Poseł Golejewski stawia znów nowy wniosek o systowanie robót na drodze słotwińsko-brzeskiej. Kozłowski z regulaminem w ręku przypomina izbie, że zapomniała o regulaminie, czyta odnośny paragraf regulaminu, z którego się pokazuje, że całe sprawozdanie komisyi powinno być odczytane, a dopiero należy przystąpić do jeneralnej debaty. Sprawozdawcę uwolniono od czytania, a poseł Adam Sapieha upatrując, że komisya postąpiła wbrew uchwale sejmu powziętej na zeszłej kadencyi, aby pierw niż sejm będzie mógl przystąpić do uznania tej lub owej drogi za krajową, przedłożyła sieć dróg krajowych pojektowanych — stawia wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskami i odesłania ich napowrót do komisyi z poleceniem poczynienia przedłożeń, w duchu powziętej uchwały w roku zeszłym.

Poseł Gross sprzeciwia się odesłaniu wniosków do komisyi, projekt sieci dróg miał przygotować wydział jednakże siłami technicznej służby pozostawionemi mu do dyspozycyi nie mógł tego dokonać, powołani inżynierowie dopiero w miesiącu kwietniu mogli objąć swoje stanowiską, a będąc przeciążeni zajęciami około podjętych przez wydział robót, około dróg na rozległych przestrzeniach kraju, nie byli w stanie przygotować wymaganego przez sejm projektu. Jeżeli zatem wydział krajowy z oddaną mu do dyspozycyi służbą techniczną, nie był w możności wykonać tego przez rok, jakże można wymagać od komisyi, aby ona to w jednej chwili uskuteczniła.

Wniosek Sapiechy upadł ale podjęta przez niego sieć dróg czyli projekt do sieci wywołał znów kilkugębną wrzawę, dla czego nie ma sieci dróg kto temu winien, jak temu zaradzić i około tej sieci obracano się w kółko nie stawiając żadnych pozytywnych wniosków. Skończono wreszcie jeneralną debatę, przystąpiono do specyalnej. 1 wniosek komisyi o uznanie drogi z Dembicy na Baranów, Tarnobrzeg do granicy kraju pod Nadbrzeziem za drogę krajową. Skrzyński stawia wniosek, aby drogę tę uznać za krajową tylko do Tarnobrzega, po wyjaśnieniu jednak sprawozdawcy, że droga ta jest głównie prowadzona do Nadbrzezia jako punktu gdzie się znajduje komora vis a vis Sandomierza. Wniosek Skrzyńskiego upadł i następująca uchwała powziętą została.

Ustawa dla królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem, względem uznania drogi z Dembicy do Nadbrzezia za drogę krajową.

Zgodnie z uchwałą sejmu krajowego mego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Droga z Dembicy na Baranów, Tarnobrzeg do granicy kraju pod Nadbrzeziem, uznaje się za drogę krajową.

Ministrowi mojemu spraw wewnętrznych polecam wykonanie tej ustawy.

Przy drugim wniosku komisyi o uznanie drogi z Żółkwi na Mosty wielkie do Krystynopola poseł Polanowski stawia wniosek o uznanie drogi z Lubyczy przez Uhnów do Bełza i Sokala za krajową i ewentualny wniosek na wypadek odrzucenia pierwszego, ażeby wniosek komisyi względem uznania drogi z Żółkwi na Mosty wielkie do Krystynopola i drogi z Lubyczy przez Uhnów do Bełza i Sokala były odesłane do wydziału krajowego a po zbadaniu całej rzeczy przez mężów zaufania na gruncie postawiono pozytywny wniosek, która z tych dwóch dróg jest ważniejsza. Projektowana droga przez komisyę ma za sobą uchwałę rady powiatowej zaś za projektowaną drogą przez posła Polanowskiego oświadczyła się cała okolica bełzka i petycyonuje obecnie izba handlowa lwowska Petycye tyloma podpisami pokryte z ziemi bełzkiej wymowniej przemawiają za słusznością aniżeli uchwała rady powiatowej — i panowie Tadeusz Wiśniewski (właściciel Krystynopola p. r.) (Głosy oho oho to osobistości,) mowca: tu nie ma osobistości, ale chcę mówić o moich kolegach, którzy wraz ze mną w tej sprawie byli przyzwani do komisyi, aby udzielić jej swego pod tym względem zapatrywania na ważności tych dwóch linij dróg.

Poseł Gnoiński w obronie wniosku komisyi przemawia, cytując masę dat przemawiających najbardziej przeciw drodze projektowanej przez komisyę i oświecając izbę, że droga ta jest mniej ważną, ponieważ okolica ta ma drogę wodną, jak droga projektowana przez posła Polanowskiego. Poseł Gniewosz i Chrzanowski przemawiają za wnioskiem Polanowskiego, sprawozdawca poseł Badeni w poczuciu obrazonej godności wysadzonego członka wysadzonej komisyi powiada wszelako kiedy nas poseł Polanowski odsadza od zaufania, bo myśmy się uważali za tych mężów zoufania, to niechaj te projekta idą napowrót do komisyi (głosy ale gdzie tam, to nie o komisyi Polanowski mówił). Polanowski protestuje jakoby chciał ubliżać przez żądanie wyznaczenia mężów zaufania komisyi, on domagał się komisyi rzeczoznawców na gruncie, a komisya wysadzona przecież jeździć nie może, na grunt i przekonywać się o słuszności tego lub owego. Uspokojony tem pan Badeni spoczął znów na swojem sprawozdawczem siedzeniu, a oddane pod głosowanie wnioski posła Polanowskiego przez znaczną mniejszość poparte upadły, ustawa projektowana przez komisyę przyjętą opiewa:

Ustawa dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, względem uznania drogi z Żółkwi do Krystynopola za drogę krajową.

Zgodnie z uchwałą sejmu krajowego mego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Droga z Żółkwi na Mosty Wielkie do Krystynopola uznaje się za drogę krajową.

Ministrowi mojemu spraw wewnętrznych polecam wykonanie tej ustawy.

Trzeci wniosek komisyi nad wnioskiem wydziału krajowego o uznanie drogi łączącej Brzeżany z Rohatynem przejść do porządku dziennego przyjęty został. W końcu komisya wniosła powzięcie następujących uchwał:

1. Sejm poleca wydziałowi krajowemu, ażeby w myśl uchwały z d. 9. października 1868. projekt do sieci najpotrzebniejszych dróg krajowych, oraz plan pożyczki przeznaczonej wyłącznie na budowę tychże dróg, na następującej kadencyi bez dalszej zwłoki został przedłożonym.

2. Sejm upoważnia wydział krajowy do poniesienia z funduszu krajowego kosztów, jakieby się okazały potrzebne, na wypadek, gdyby wypełnienie powyższej uchwały przez służbę krajową, normalnym etatem objętą, nie zdołało być wykonanem.

Uchwały te izba powzięła, a również uchwaliła i trzecią ustawę, mocą której droga siwko-halicka będzie nadal jako droga krajowa zaniechana.

Ustawa dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą sejmu krajowego mego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Droga krajowa z Siwki do Halicza w długości 2 mil 1826 sążni wiodąca, będzie nadal jako droga krajowa zaniechaną.

Ministrowi mojemu spraw wewnętrznych polecam wykonanie tej ustawy.

Poseł Zyblikiewicz postawił jeszcze wniosek końcowy, aby sejm polecił wydziałowi krajowemu wygotować projekt dróg państwowych i przedłożyć go rządowi, a to z tego względu, że Galicya pod względem dróg eraryalnych ze wszystkich krajów koronnych jest najbardziej upośledzona, kiedy utrzymanie mili kwadratowej dróg eraryalnych kosztuje w Austryi 2000 złr., w Czechach 1500 złr., u nas wydaje rząd zaledwie 600 złr., a dróg eraryalnych mniej mamy aniżeli Niższa Austrya, Czechy, Morawa etc. I skutkiem czego się to dzieje? Oto zawdzięczać mamy to lwowskiemu namiestnictwu, które rządowi czyni przedłożenia, że dróg nie potrzebujemy. Mowca w roku zeszłym starał się w rajchsracie o podniesienie cyfry budżetu na drogi w Galicyi, i minister do tego się przychylił; gdy w roku bieżącym zajrzał do budżetu, pyta rząd z oburzeniem, dla czego cyfra ta znacznie zredukowaną została — odpowiada mu minister, że taka była opinia lwowskiego namiestnictwa i on sam o 25 tysięcy złr. podwyższył budżet na drogi dla Galicyi. Jeżeli mamy namiestnictwo tak mało dbałe o pomyślność gospodarstwa krajowego, winniśmy się sami postarać o to, ażeby rząd dowiedział się o potrzebach naszych inną drogą. Wniosek jednogłośnie przyjęto.

Na porządku przyszłego posiedzenia które odbędzie się w sobotę: Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyach przekazanych jej do załatwienia, sprawozdanie komisyi petycyjnej, wnioski ks. Stępka i Wolnego o konkurencyi kościelnej, sprawozdanie z wniosku posła Pietruskiego o technice, sprawozdanie komisyi budżetowej względem podwyższenia płac urzędnikom i sługom wydziału krajowego,

Wiadomości polityczne.

Austrya i Węgry. Oprócz poruszenia sprawy bezpośrednich wyborów w sejmach styryjskim, austryackim i Karynckim, która to kwestya wkrótce ma być wniesioną przed plenum wspomnianych sejmów o żadnem zresztą załatwieniu sprawy ważniejszej w sejmach nie ma wiadomości. O żwawszej nieco dyskusyi w sejmie kraińskim z powodu wniosku o ustawie o szkołach realnych, już donosiliśmy, i dodać jedynie musimy, iż w motywowaniu Słoweńców, usłyszeli Niemcy kraińscy także zarzut, iż dla tego nie pilno im rozpoczynać obrad nad tą ustawą, bo nie mają dotychczas ważniejszej rzeczy, a tą jest ustawa dwukrotnie przedłożona o języku słoweńskim w szkołach i dwukrotnie odrzucona a zatem dotychczas niesankcyonowana.

Zastępca burmistrza w Pradze pan Hulesch wydał okólnik do reprezentacyi miejskiej, w którym zawiadamia członków rady miejskiej, że wybór nowego burmistrza Pragi odbędzie się dnia 7. października, na ten dzień zatem zwołuje członków reprezentacyi miejskiej w celu zgromadzenia się i przedsięwzięcia wyboru burmistrza.

Z Berna donoszą, że tamtejsze stronnictwo rządowe wiernokonstytucyjnych zamyśla urządzić zgromadzenie ludowe w Sternbergu. Obrali to miejsce dlatego, ponieważ miasto rzeczone jest prawie wyłącznie niemieckie, położone jednak w pośrodku włości zamieszkałych przez ludność słowiańską. Stronnictwo zatem narodowe morawskie czyni zabiegi ze swej strony, ażeby i lud morawski wziął udział w zgromadzeniu, by niezapadły na niem uchwały przeciwne narodowości czesko-morawskiej.

Dowiadujemy się ze starej *Pressy*, że i sejm galicyjski we Lwowie poruszy także kwestyę bezpośrednich wyborów. O tym ważnym dla centralistów fakcie pisze *Presse* dosłownie:

„Nawet w sejmie galicyjskim poruszoną będzie kwestya wyborów bezpośrednich, włościanin bowiem mazurski, Wolny, przyjaciel dzisiejszego ministerstwa, postawić ma odnośny wniosek na jednem z najbliższych posiedzeń.“

Przyjaciel dzisiejszego ministerstwa powinienby się pospieszyć ze stawieniem wniosku, który się tak podoba ministerstwu, sejm bowiem galicyjski nie wiele już ma czasu zważywszy zwłaszcza, że zbiera się na obrady zaledwo co drugi dzień.

O otwarciu już za dni kilka sejmu węgierskiego i czynnościach tegoż pisze *N. fr. Lloyd*: Zbliża się sesya sejmowa nie małego znaczenia. Liczne i ważne są kwestye, które oczekują rozwiązania; liczne są niedostatki wymagające gruntownej poprawy. A jak ważną będzie obecna sesya parlamentarna, o tyle zdaje się będzie i ożywioną; stronnictwa stojące w obec siebie nietylko co do kwestyi pojedyńczych ale i co do całego programu rządowego, różnią się niesłychanie i spodziewać się można zaciętej walki. Ale przyspieszone pulsa życia parlamentarnego o wiele zawsze są pocieszające, niż ospałość i ignorowanie.

Do Wiednia przybył na dniu 6. b. m. królewicz następca tronu pruski i był przyjmowany na dworcu przez samego cesarza.

Francya. Ogłoszenie dekretu zwołującego ciało prawodawcze na koniec listopada przyczyniło się tylko do większego rozdrażnienia opinii publicznej. Oprócz dwóch dzienników *Pays* i *Peuple*, które i to z wielką nieśmiałością, starają się usprawiedliwić dekret cesarski, wszystkie inne potępiają krok ten i z oburzeniem powstają na ten nowy gwałt samorządu cesarskiego. *Moniteur universel* nawet, widzi w tym późnym zwołaniu nietylko niebezpieczeństwo dla rządu, że kraj tak długo pozostawać będzie w niepewności zamiarów i projektów rządowych, ale widzi niemożebność by w tak krótkim czasie ciało prawodawcze mogło ukończyć swą pracę. Inne dzienniki utrzymują: że najzawołańsi obrońcy teraźniejszego systemu nie mogą już dziś powiedzieć, że rząd cesarski żywi jakieś chęci dla zadowolenia słusznych życzeń kraju. Podobne postępowanie ujść może rządowi z Bożej łaski, ale nie temu co się tem szczyci że powstał z woli narodu. Presya jaką opinia publiczna wywrzeć chciała na to zwołanie. była sprawiedliwą i prawną. Że rząd jej uledz nie chciał, czas okaże ile na tem zyska. Opinia publiczna domaga się koniecznie, aby coś stanowczego nastąpiło. Pojmujemy, że posłowie partyi demokratycznej nie mięszali się dotąd w zatargi mniej więcej konstytucyjne, w obec dzisiejszego faktu, sądzimy że nie zostaną bezczynni, kraj cały ma zwrócone na nich oczy, departamenta w których na nich głosowano, od nich wyczekują zbawienia. Jeżeli tak są drażliwi, że nie zechcą 26go października głosować, by się nie powoływać na ustawę z r. 1852 to przynajmniej niech podadzą powody takiej bezczynności parlamentarnej, powody jasne i bez ogródek, by śmiało można odpowiedzieć na taki krok brutalny. Trzeba bowiem unikać wszelkich nieporozumień, by nie powiedziano, że w obec słabego i bezwstydnego rządu cesarskiego, słaba tylko opozycya wystąpiła. Takie bowiem postępowanie rządu uważać tylko można za rodzaj szyderstwa, za wyzwanie. Rząd na nic nie zważał, obojętnym dla niego odezwa hr. Keratry, obojętnym rady pana Champagny. Ciało prawodawcze cóż zrobić jest w stanie w przeciągu dni 33. Pytamy więc panów Juliusza Favre, Juliusza Simona, Gambetta, Bancel, Ferry, Garnier, Pagès, Magnin, Dorian, Dessaux, Bethmann czy po tym drugim policzku wahać się jeszcze będą i czy nie staną 26go pażaziernika przed drzwiami ciała prawodawczego. Pytamy czy lewica nie znajdzie dziś między sobą Baillego.

Takie śmiałe wystąpienie dzienników nie pozostało bez skutku, p. Gambetta, poseł z pierwszego okręgu Paryża przysłał do *Avenier Nationale* następujące pismo:

„Prawo ogólnego głosowania za długo trzymane jest na łasce władzy wykonawczej, która jest tylko jego dziełem. Trzeba raz to zakończyć. Najwyzsza wola ludu, co potrafiła zaprowadzić porządek, musi odzyskać swą władzę. Posłowie ludu powinni haniebnemu odroczeniu zaradzić. Cesarz, ministrowie, senatorowie ani mają do tego prawo ani też siły, by oszukiwać zawsze ogólne głosowanie. W każdym więc razie jest zadaniem naszem, aby nędzne to dyktatorskie odroczenie ubezwładnić. Reprezentanci ludn powinni pochwycić każdą prawną sposobność, by protestować przeciw nieznośnemu zachowywaniu się rządu cesarskiego. Oni mają obowiązek nie szczędzić starań, by wola i prawa narodu szanowane były. Wezwanie na 26. paźdz., jakie hr. Keratry, deputowany z Finistere ogłosił, daje nam najlepszą do tego sposobność. Nie chcę tu wspominać o dynastycznych powodach, jakie hr. Keratry poruszył w swej odezwie, mówię o rzeczy najpilniejszej. Hr. Keratry proponuje, byśmy się dnia 26. paźdz. zgromadzili i naradzili co z samowolą rządu wykonawczego robić. Obowiązki posła są tak jasno i wyraźnie oznaczone, że myślę, iż to jest nawet zbytecznem co powiem: Będę tam!

Ogłoszenie to jest wielkiej wagi, lewica nie miała dotąd nic wspólnego z hr. Keratry, który jest orleanistą: dziś wezwaną została od jednego z członków lewicy a głosu tego pewno posłucha. Samo więc cesarstwo ściągnęło na siebie niebezpieczeństwo burzy, która bodaj czy nie lawiną na niego się zwali.

Niemcy. Przewidywania dziennikarstwa niemieckiego i niezawisłego pruskiego, sprawdziły się, że pierwszą kwestyą, którą rząd pruski przy otwarciu zaraz sejmu pruskiego podniesie, będzie sprawa podwyższenia podatków. W mowie tronowej na dniu 6. b. m. król pruski konstatuje konieczność dodatków podatkowych, wspomina także, iż usiłowauia rządu prowadzące do zachowania pokoju, powiodły się, dalej wyraża nadzieję, iż osiągnąć będzie można zjednoczenie Niemiec i zachować ich prawa. Spodziewa się także zachować nadal politykę dobrych stosunków z mocarstwami zagranicznemi.

Sejm badeński zajmuje się dyskusyą nad projektem adresu Lameysa. Adres mówi między innemi: Jeżeli dotychczas nie poczyniono kroków stanowczych, to jednakże z dniem każdym wzmaga się przekonanie o potrzebie narodowego zjednoczenia. Przeobrażenie Niemiec może być dokonane jedynie w skutek połączenia południowych państw z Związkiem północno-niemieckim.

W Monachium, stolicy Bawaryi, sejm tamtejszy po bezowocnem siódmem głosowaniu na przezydenta izby, został dnia 6. b. m. dekretem królewskim rozwiązany.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Wybory Cesarz sankcyonował już zmienioną ustawę wyborczą; wskutek czego prezydyum namiestnictwa rozpisało wybór trzech posłów na sejm krajowy z okręgu miasta Lwowa na dzień 22. października b. r.

* Wybory uzupełniające. Do rady powiatowej zaleszczyckiej wybierano d. 30. z. m. dwóch członków z grupy gmin wiejskich. Wybrani zostali Iwan Kuczera wójt z Muszkarowa i Bazyli Radecki włościanin oraz Diak z Szyszkowiec.

* Towarzystwo Kościuszki w St. Gallen mianowało między innemi członkami honorowymi: dr. Bajsera i dr. Karcza.

* Projekt do założenia narodowej szkoły dramatycznej we Lwowie.

I. Szkoła dzieli się na dwa kursa jednoroczne, trwające od 1. września do 1. czerwca, czyli miesięcy dziewięć.

II. Przedmioty wykładać się mające: 1. Gramatyka polska, 2. Dramaturgia teoretyczna i praktyczna, 3. Muzyka choralna i solowa, 4. Taniec, 5. Historya polska z poglądem na historyę powszechną i historyę cywilizacyi, 6. Literatura polska i powszechna z naciskiem na literaturę dramatyczną, 7. Język francuski, 8. Estetyka i psychologia.

Z powyższych przedmiotów przypada na I. kurs: 1. Gramatyka polska 8 godzin miesięcznie, 2. Muzyka 20 godz. miesięcznie, 3. Taniec 8 godz. mies., 4. Historya polska 8 godz. miesięcznie, 5. Literatura polska 8 godz. mies., 6. Język francuski 12 godzin mies., 7. Dramaturgia 20 godzin mies.; razem 84 godzin miesięcznie.

Na II. kurs: 1. Dramaturgia 32 godz. miesięcznie, 2. Muzyka 8 godz. mies., 3. Taniec 8 godz. mies., 4. Historya polska z poglądem na historyę powszechną i historyę cywilizacyi 8 godz. mies., 5. Literatura polska i powszechna z naciskiem na literaturę dramatyczną 8 godz. mies., 6. Język francuski 12 godz. mies., 7. Estetyka i psychologia 8 godz. mies.; razem 84 godzin miesięcznie.

III. Zarząd szkoły. a) Nadzór nad szkołą przysłuża wydziałowi towarzystwa przyjaciół sceny narodowej. b) Zarząd szkoły wykonuje dyrektor i gospodarz szkoły. c) Godziny wykładowe i rozkład przedmiotów ustanawia dyrektor z gospodarzem i gronem profesorów. d) Dyrektor na propozycyę grona nauczycieli przedstawia wydziałowi odszczególniających się uczniów do nagród i stypendyów, o których niżej. e) dyrektorem jest prezes towarzystwa, jego zastępca wiceprezes. f) Gospodarza i sekretarza wybiera z pomiędzy siebie grono nauczycieli.

Wybór gospodarza zatwierdza wydział. Dyrektor z gospodarzem stanowią o przyjęciu ucznia i przedstawiają wydziałowi w razie potrzeby wydalenie tegoż. Gospodarz jest odpowiedzialnym za porządek w zakładzie i jest obowiązanym codziennie odwiedzać szkołę; sekretarz szkoły prowadzi protokół posiedzeń grona nauczycieli. g) Rachunki szkoły prowadzi sekretarz wydziału towarzystwa. h) Wydział towarzystwa układa budżet zakładu i mianuje profesorów.

IV. Przyjęcie do szkoły. 1. Przyjętym może być mężczyzna, gdy się wykaże: a) zezwoleniem rodziców lub opiekuna z wyjątkiem tych, którzy ani rodziców ani opiekuna nie mają; b) prawnie przepisanem świadectwem moralności; c) świadectwem ukończonych 4 klas gimnazyalnych lub realnych. Kobieta gdy się wykaże: a) świadectwami wyżej pod a i b poszczególnionemi; b) początkowemi przynajmniej naukami. Oprócz wyżej wymaganych świadectw, tak mężczyzna, jako też i kobieta złoży przed dyrektorem, gospodarzem i nauczycielem dramatycznym egzamin, z którego się okaże, czy i jakie posiada zdolności do sceny.

2. Jeżeli wstępujący odbył wyższe nauki i do sceny szczególne okazuje zdolności, może być przyjętym wprost do kursu II. jednakowoż po złożeniu egzaminu z przedmiotów na I. kurs przepisanych.

3. Dyrektor ma prawo zwolnić kandydata z niektórych przedmiotów.

4. Wstępujący opłaca za rok szkolny kwotę 12 złr. a. w. w 9ciu ratach miesięcznych z góry.

5. Dyrektor z gospodarzem widząc zdolności w kandydacie, a przekonawszy się o zupełnem ubóstwie tegoż, mogą przedstawić go wydziałowi do uwolnienia od opłaty.

V. Egzamina i popisy. Z końcem każdego roku szkolnego odbywają się: a) egzamina publiczne dla otrzymania świadectwa postępu; b) popisy publiczne uczniów celujących, a mianowicie: 1) z kursu I. na sali, 2) z kursu II. przez publiczne przedstawienie na scenie (na korzyść szkoly dramatycznej).

Świadectwa za każdy ukończony kurs wystawia dyrektor z gospodarzem stosownie do klasfikacyi profesorów.

VI. Stypendya i nagrody. Wydział towarzystwa wyznacza: 1) na razie dwa stypendya po 150 złr. a. w. w 9 ratach miesięcznych z góry, dla odznaczających się uczniów; którzy rokować będą nadzieję dla sceny, a nie mają utrzymania. 2) Pewną kwotę corocznie na nagrody dla odznaczających się uczniów, które to nagrody udzielone będą: w kursie I. po popisie na sali, w kursie II. po przedstawieniu popisowem na scenie.

Lwów dnia 1. sierpnia 1869.

* Cavaliere Carlo de Ricci. Od niejakiego czasu we Florencyi liczne zbiegowisko przypatruje się młodemu człowiekowi, który na rogu ulicy z stosownym do tego przyrządem, buty czyści każdemu co tego zażąda. Młody ten czlowiek zrobił ogłoszenia w dziennikach i podpisał się Cavaliere Carlo de Ricci. Ogólny interes jaki wzbudza z tąd wynika, że rozpoczął proces z swą matką, która się liczy do arystokracyi włoskiej. Markiza Ricci z domu jest Poniatowska, teraz powtórnie poszła za mąż za Neapolitańczyka Markiza Salza Młody ten człowiek zaczął odbywać swe zatrudnienie przed bramą pałacu swej wdowy, policya jednak mu to wzbroniła, a teraz urządził się z drugiej strony ulicy, czego mu nikt zabronić nie może, liczni zaś widze zachowują się spokojnie, opowiadając sobie, że intrygi familijne zmusiły go do podobnego zarobku.

Przegląd literacko-artystyczny.

* *Mrówki* nr. 28. wyszeł i zawiera: Składka na rzecz rodziny Syrokomll. Pomywaczka, obrazek z końca XVIII wieku przez J. I. Kraszewskiego, (ciąg dalszy.) — Kanonik przemyski poemat przez Władysława Syrokomlę pieśń trzecia (c. d.) — Zochna hrabianka, powieść przez J. K. Turskiego (ciąg dalszy) — Podania ludowe przez ks. Sadoka Barącza. — Juljan Bartoszewicz (z portretem.) — Uniwersytety włościańskie w Danji. — Listy: Z Paryża przez Bazylego Niebiasta. — Fryderyk Chopin, szkic przez Gustawa Jelenia (ciąg dalszy.) — Kronika lwowska.— Wystawa towarzystwa ogrodniczo-sadowniezego. Biblioteki lwowskie. — Rozmaitości. — Listy z redakcyi. — Inseraty.

* Teatr. Zapowiedziany na środę ostatni występ panny Romany Popielównej nader liczną zgromadził do teatru publiczność która tym sposobem złożyła dowód, że potrafiła cenić jej prawdziwy talent. Zaiste panna Popielówna ogólny pozostawia żal po sobie bo była ona ulubieńcem a jak niektórzy się wyrażali pieścidełkiem naszej publiczności. Panna P. w grze swojej miała coś tak powabnego, tak ujmującego, że sobie wszystkich względy zjednać potrafiła i wątpić należy ażali znajdzie się artystka, któraby godnie jej miejsce na scenie zastąpić podołała, nic więc dziwnego że rozstanie się jej ze sceną nie małą dla teatru i publiczności jest stratą.

Ostatni występ panny P. był w komedyi p. n. „Pociecha rodziny.“ Jestto jedna z tych komedyi, która wymaga trzech różnego wieku artystek tj. wnuczkę, matkę i babkę! a takiemi były pp. Popielówna, Linkowska i Hubertowa. Dla panny P. rola Cecylii jest prawie popisową nastręczającą jej obszerne pole do rozwinięcia w całości swego artystycznego talentu; prostota, naiwność naturalność prześcigały się a pannę P. po każdej niemal scenie przyjmywano gromem oklasków. Nie mniej i pani Hubertowa w roli pani de Barmont wybornie przedstawiła charakter dumnej i sztywnej arystokratki zwłaszcza w scenie gdy jej na prośby wnuczki przychodzi przyjąć grzecznie znienawidzonego zięcia pana de Sille. Umiała ona pojednać w sobie etykietalną grzeczność z nienawiścią. Pani Linkowska w roli Henryki potrafiła stłumić w sobie miłość do rozpustnika męża, którego lat 12 nie widziała — a następnie potrafiła mu przebaczyć. Miejsce pana Królikowskiego, zastąpił tą razą w roli de Sille pan Leszczyński. Niewłaściwość obsadzenia tej roli mocno czuć się dała. Pan Leszczyński tego rodzaju rolom nie jest w stanie podołać, brak swobody w ruchach i sztywność zawadzają mu tak dalece, że ani potrafił być lekkomyślnym birbantem, ani czułym ojcem ani żałującym za grzechy mężem. P. L. zawsze był jednym i tym samem i dla tego psuł efekt sztuki, jaki dobra gra innych artystów wywołać zdołała. P. Wilkoszewski w roli Hektora, jak zwykle, tak i tą razą celował swoją lekkością gry i umiał wydobyć komiczne sytuacye — zwłaszcza w scenach gdzie mu przychodzi oświadczać się raz matce a potem ojcu o rękę Cecylii.

Dziś przedstawią dramat Leopolda Starzyńskiego „Syn Bohdana“.

Ruch Stowarzyszeń.

* W niedzielę d. 10. października b. r. o godz. 6tej po południu odbędzie się w dużej sali ratuszowej statutem przepisane walne zgromadzenie członków towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie. Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z całorocznej czynności dyrekcyi.
2. Wybór dwóch członków dyrekcyi, tudzież jednego zastępcy.
3. Wybór trzech członków komisyi lustracyjnej i trzech zastępców tychże.

Szanownych P. T. członków uprasza się o liczny udział.

Z dyrekcyi towarzystwa przyjaciół sztuk pięk. we Lwowie.

* Wydział czytelni akademickiej we Lwowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że z dniem 1. października b. r. rozpoczęło się nowe półrocze; wzywa przeto słuchaczy obu akademij we Lwowie do licznego zapisywania się w poczet członków czytelni. Kursowa wkładka wynosi 1 złr. 50 ct.; oprócz tego płaci każdy nowo wstępujący 1 złr. jako wstępne.

Zapisywać się można w kancelaryi czytelni (drugie piętro w kamienicy p. Lewakowskiego w rynku).

Z wydziału czytelni akademickiej dnia 6. października 1869.

Franciszek Próchnicki, przewodniczący. Bronisław Zawadzki, sekretarz.

Ostatnie wiadomości.

Zmiana ministeryum w Wiedniu jest prawdopodobną, wielu ministrów zapatruje się dziś już inaczej na stosunki wewnętrzne państwa aniżeli panowie Giskra i Herbst. Cesarz miał żądać od ministra Bergera wypracowania pro memoria o załatwirniu kwestyj narodowych w Cislitawii. Stanowczo także rząd postanowił porozumieć się z Czechami i gotów porobić dla Czechów wszelkie możebne koncesye.

Cesarz Napoleon dawał nową próbę swego zdrowia i był powtórnie na wyścigach konnych z synem swym, przyjęcie jego było bardzo obojętne. W Paryżu ksiądz Michon, proboszcz z dyecezyi paryskiej ogłosił długi list do ojca Hyacyntego, pochwalając jego czyny, list ten kończy słowy:

„Ta mania nazwana herezyą i apostazyą przy najmniejszej sposobności nie jest u nas nową, wzrosła ona tylko w naszym stuleciu aż do szaleństwa. Bogu też składam dzięki że jestem wolny od podobnych uprzedzeń. Wiem to dobrze, że duchowieństwo nasze liczy wielu bardzo księży co rozumnie patrząc na rzeczy, bezstronnie o nich sądzą, myśli jednak swych nie lubią jak ja przenosić na papier. Zresztą gdybym nawet i sam miał zrobić ten początek, by uznać i uczcić sprawiedliwy i odważny krok wasz w obronie wolności i wiary, to i chwili jednej nie waham sią by to publicznie uczynić.“

W Hiszpanii agitacya republikanów coraz więcej się wzmaga w całym kraju. Rząd zamierza przedłożyć kortezom projekt do prawa, by wszędzie gdzie zaburzenia zaszły ogłosić stan oblężenia. Mimo tego spodziewają się, że jeżeli do ośmiu dni król Portugalii nie zdecyduje się przyjąć korony hiszpańskiej rzeczpospolita ogłoszoną zostanie.

Upraszamy o rychłe przysłanie prenumeraty na IV. kwartał aby czytelnicy niebyli narażeni na przerwę w odsełaniu im czasopisma naszego.

Prenumerata kwartalna wynosi z przesyłką pocztową 4 złr., najwygodniej uiścić się z takowej za pomocą przekazu pocztowego.

Do numeru dzisiejszego dołączamy zaproszenie do przedpłaty na *bibliotekę najciekawszych powieści i romansów najcelniejszych utworów angielskich, francuzkich włoskich, hiszpańskich, niemieckich, czeskich i rosyjskich* wydawaną przez pp. *A. J. O. Rogosza, Kornela Pilera i Gubrynowicza i Schmidta.*

Cennik Izby handl. i przem. we Lwowie
dnia 7. października 1869.

	Płacą zł.	kr	Żądają zł.	kr
Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k.	244	—	246	—
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	197	50	199	—
„ „ banku hypot. gal. po 200 złr. 40%	—	—	98	—
„ „ papier. czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
„ Banku krajowego.	—	—	85	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. 5% (bez kuponu)	90	25	91	—
„ „ „ „ „ 4% (bez kuponu)	76	85	77	75
„ „ banku hypot galic. (bez kuponu)	88	—	88	50
Galic Zakładu kredytow włościan. (bez kuponu)	92	—	93	—
Obligi indemnizacyjne galic.	72	75	73	25
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866	100	—	101	—
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi	—	—	—	—
„ „ „ „ „ II. „	—	—	—	—
„ „ lwowsko-czern. I. „	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
Dukat holenderski	5	72	5	79
Dukat cesarski	5	76	5	82
Napoleond'or	9	77	9	86
Półimperyał rosyjski	9	86	10	5
Rubel srebrny rosyjski	1	87	1	92
„ papierowy rosyjski	1	51	1	52
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	79	1	81
Srebro	119	75	121	50

Pszenica korzec 170 f. 8.50 — 8.75, żyto korzec f. 160 4.50—4.75, jęczmień korzec 140 f. 4.70 — 5.00, owies korzec 100 f. 2.80—3.00, Kukurudza korzec 170 f. 4.75—4.90, hreczka korzec 140 f. 4.40—4.50, koniczyna korzec 180 f. 42.00—44.0, rzepak korzec 150 f. 13.50 —14.0, lnianka kor. 150 f. 10.70—11.00 groch korzec 180 f. 5.00—5.50, łój 100 f. 31.50—32.00, potaż 100 ft. 14.50—15.50, chmiel 100 ft. 50.0—55.0, spiritus wiadr. 13.00—13.25.

Kursa z dnia 7. października 1869,
godz. 2 min. 5 popołudniu

Wiedeń. Akcye kredyt. 258.?5. Akcye kred. węg. 89.—. Akcye banku anglo-austr. 264.50. Akcye anglo-węgier. 92.—. Akcye banku franko-austr. 99.25. Akcye banku narodowego 718.0. Akcye galic. Hipot. —.—. Akcye handelsbank —.—. Akcye baubank 57.—. Akcye Verkehrsbank 112.—. Akcye kolei nadcisańskiej —.—. Kolej Karola Ludwika 247.25. Kolej siedmiogrodzka 162.—. Kolej południowa 249.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 199.25. Kolej państwowa 371.—. Kolej Rudolfa 163.—. Kolej wschodnia 86.50. Kolej północna 208.—. Kolej alföldzka 166.—. Kolej węg. północno-wschodnia 155.50. 5% Metaliki 59.75 Losy z 1864 roku 115.50. Losy z 1860 roku 93.50. Pożyczka narodowa 68.90. Indemnizacya 73. Napoleondor 9.82½. Dukat 5.82½. Londyn 10 funtów sterl. 122.85. Srebro 120. Usposobienie: ożywione.

Przyjechali do Lwowa.
Dnia 6 października.

PP.: Ks. Lubomirski H. z Niżyńca, hr. Borkowski S. z Uhrynowa, Demochowski L. z Podola, Gniewosz W. z Kutt, Kozłowski L. z Tarnopola, Rozborska J. z Trójczyc, Rulikowska M. z Polski, Kastory L. z Podhajec, hr. della Scala J. z Juśkowic, Maramorosz K. adw. z Stanisławowa, Reger K. adwokat z Przemyśla, Makow L. kons. ros. z Petersburga, Orenstein J. z Storożeńca, Bartmański F. z Tadania, Brześciański S. z Przemyśla, Czajkowski W. z Świrza, Mrozowicki J. z Stanisławowa.

Kolej żelazna odchodzi
Ze Lwowa do Krakowa o godzinie 5 minut 41 rano
„ „ „ „ „ „ 5 „ 16 wieczór
Ze Lwowa do Czerniowiec o godzinie 10 m. 49 rano
„ „ „ „ „ „ 9 m. 48 wieczór
„ „ do Brodów i Złoczowa „ 11 m. 9 rano.
„ „ „ „ „ 10 „ 8 wieczór.
przychodzi
Z Krakowa do Lwowa o godzinie 10 min. 9 rano
„ „ „ „ „ „ 9 „ 28 wieczór.
Z Czerniowiec do Lwowa o godzinie 5 m. 21 rano.
„ „ „ „ „ „ 4 m. 36 wiecz.
Z Brodów i Złoczowa o godzinie 5 min. 4 rano.
„ „ „ 4 „ 16 wieczór.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Karol Groman. Czcionkami Dr. H. Jasieńskiego.